

# Przed 31 laty nadeszły DNI WYZWOLENIA

Uroczystości w Warszawie • Akademii w Krakowie i Tarnowie

W Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbył się wieczór dedykowany Warszawie i jej mieszkańcom koncert zorganizowany w 31 rocznicę wyzwolenia stolicy. Na koncercie obecni byli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z premierem PIOTREM JAROSZEWICZEM.

Na widowni zajęli miejsca gospodarze Warszawy, weterani II wojny światowej, producenci robotnicy z warszawskich fabryk oraz przodownicy pracy zaproszeni z całego kraju, ludzie kultury i nauki, młodzież.

Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego.

Jak zawsze, w rocznicę wyzwolenia, mieszkańcy Warszawy uczcili pamięć tych, którzy przyniesli miastu wolność. Złożono hołd bohaterom obrony stolicy we wrześniu 1939 r., bohaterom ruchu oporu w okresie okupacji hitlerowskiej, żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, którzy polegali w styczniu 1945 r. na przedpolach Warszawy.

Na cmentarzu i pod pomnikami żołnierskiej chwały złożono w piątek wieńce i wianki kwiatów. Przed tablicami upamiętniającymi miejsca masowych egzekucji — zapłonęły znicze.

Również tradycja styczniowych warszawskich dni są nagrody miasta stołecznego Warszawy przyznawane ludziom związanym z działalnością zawodową i społeczną ze stolicą, sławcy jej imię. 10 tegorocznych laureatów było gośćmi przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej i prezydenta miasta. Władze miasta spotkały się również ze studentami, laureatami konkursu „Dyplom dla Warszawy”.

Doroczny konkurs redakcji „Życia Warszawy” na najlepszy obiekt roku — „Mister Warszawy 1975” — przyznali laury projektantom i budowni-

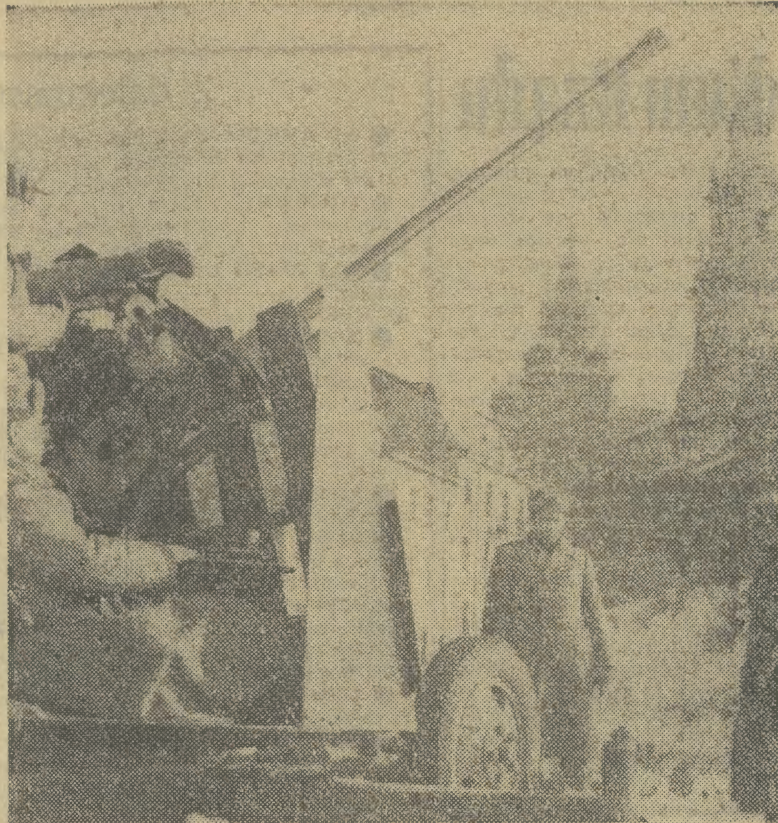
czym oddanego przed miesiącem do użytku Dworca Centralnego PKP, wraz z jego otoczeniem.

Odbyło się także wiele spotkań z kombatantami i żołnierzami.

(Inf. wł.) Tysiąc dziewięćset sześćdziesiąty drugi dzień II wojny światowej dał Krakowskiemu wolność. Przyznali ją żołnierze I Frontu Ukraińskiego, z których ponad 15 tys. poległo na krakowskiej ziemi. Rocznicą wyzwolenia Krakowa — 18 stycznia, będzie zawsze dla nas dniem podniosłym i ważnym.

Główne obchody 31 rocznicy wyzwolenia zainaugurowano wieczorem uroczystym koncertem w Teatrze im. J. Słowackiego, na który przybyły władze krakowskie z członkami KC PZPR, sekretarzem KK Wittem Drahomą, kierownictwa bratnich stronnictw politycznych. Obecni byli również set-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Kraków 18 stycznia 1945...

Fot. Archiwum

JANUSZ HAŃDEREK

## HISTORIA życiem PISANA

„Nie, nie wahał się ani chwili. Zrobił tak, jak uważał, że powinien być zrobić. Wiedział na co się decyduje. Na to, co mogło być najgorsze. Właśnie teraz, po tych kilku koszmarnych latach. Ale to jeszcze trwało. Okrutne i bezwzględne...”

JESTEM LOTNIKIEM...

Był typowy, jesienny ranek. Wilgotny, mżący kapuś-niakiem. Czyjaś ręka energicznie pchnęła drzwi wejściowe. W progu stał wysoki, nieznajomy mężczyzna. Kilka nerwowych spojrzeń i przeciągające się milczenie. Wreszcie te krótkie zdania: Jestem lotnikiem radzieckim. Zostałem zestrzelony przez Niemców...

Powiedział to zwykle, normalnie. Tak, jakby chodziło o banalne przywitanie dobrych znajomych. I trudno się dziwić, że to wejście oraz tych kilka zdań — wydały się nagłe Józefowi Górakowi trochę podejrzane. Przypadek to tylko, czy prowokacja? Właśnie wobec niego, łącznika Armii Ludowej i członka PPR-u? I skąd u tego Rosjanina znajomość języka polskiego? Wprawdzie z wyraźnym wschodnim akcentem, ale przecież zawsze...

Dwaj mężczyźni mierzą się wzrokiem. Próbuje się nawzajem rozszyfrowywać. Ustalić ostatecznie „kto jest kto?” I w tym momencie dzieje się coś, czego żaden z nich nie mógł przewidzieć. Za oknem słychać turkot furmanki. Jedzie nią pięciu niemieckich żandarmów. Furmanka zatrzymuje się przed domem. Ci, w pokoju, wyraźnie widzą, jak dwóch Niemców wysiada z wozu i powoli zmierzają w kierunku bramy wejściowej...

Reakcja lotnika jest błyskawiczna. Sięga po pistolet. Górak słyszy jednocześnie, cedzone przez zęby, żołnierskie przekleństwo. Dosadne. I potem jeszcze parę zduszonych słów o skórze, której nie sprzedaje się tanio...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

## GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

17. 18. I. 1976 R.  
NR 13 (8641)  
ROK XXVIII  
CENA 1 ZŁ  
WYD. A,  
NAKL. 325 104

SOBOTA — NIEDZIELA

• Zakłady oferują • Czytelnicy wybierają

Nasz rynek potrzebuje coraz więcej towarów. Dochody ludności wzrastają, wszystkie odpowiedniej jakości artykuły konsumpcyjne szybko znajdują nabywców. Klienci zwracają coraz baczniejszą uwagę na użyteczność towaru jego estetykę i opakowanie. Każda ukazująca się nowość jest natychmiast dostrzegana i jeżeli jej walory nie polegają tylko na zmianie ceny nikt nie z półek sklepowych.

W regionie, gdzie rozchodzą się nasze „Gazety” jest wiele przedsiębiorstw, spółdzielni i warsztatów rzemieślniczych, które zajmują się produkcją rynkową. Zakłady te wypuszczają rokrocznie dużo różnych nowości, nieraz bardzo atrakcyjnych i poszukiwanych. Chcielibyśmy te towary rozpowszechniać, pokazywać na naszych łamach ich twórców, a także zasięgać opinii naszych czytelników na temat użyteczności tych nowości. Chcielibyśmy, aby nasza akcja doprowadziła do zwiększenia zainteresowania zakładów opra-

### Estetyczne, praktyczne, poszukiwane

cowywaniem nowych asortymentów, abyśmy mogli kupować w sklepach coraz smaczniejsze artykuły spożywcze, lepsze kosmetyki, modniejsze ubrania, atrakcyjniejsze artykuły gospodarstwa domowego.

Ogłaszamy więc konkurs na najatrakcyjniejszą nowość. Jurorami konkursu będą nasi czytelnicy i dziennikarze, którzy przedstawiają na łamach „GP” użyteczność i walory nowego produktu. Prosimy więc producentów o zgłaszanie nowości pod adresem: „Gazeta Południowa”, Kraków, Wilełpale 1, Dział Łączności z Czytelnikami z dopiskiem „Konkurs nowości”. Nasi dziennikarze przyjdą do danego zakładu, zapoznają się z walorami zgłoszonego artykułu i prezentują go czytelnikom. Z końcem maja przeprowadzimy plebiscyt wśród czytelników, którzy wybiorą najatrakcyjniejszą ich zdaniem nowość. Wyniki ogłosimy na dorocznym święcie „Gazety Południowej” w końcu czerwca.

Trzy najlepsze nowości zostaną uhonorowane specjalnymi wyróżnieniami i dyplomami „Gazety”. Przedsiębiorstwa handlowe, zainteresowane w dostarczaniu klientom najatrakcyjniejszych towarów, ufundują dla twórców nowości cenne nagrody. (zs)

• Zakłady oferują • Czytelnicy wybierają

## Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — na posiedzeniu w dniu 18 bm. Prezydium Rządu omówiło zespół przedsięwzięć stanowiących część składową rządowego programu rozwoju gospodarki żywnościowej, rozpatrzonego i przyjętego w tym tygodniu przez Biuro Polityczne KC PZPR.

Przewiduje się rozwijanie kooperacji jednostek gospodarki uspołecznionej z rolnikami indywidualnymi zrzeszonymi w zespoły oraz z rolnikami prowadzącymi specjalistyczne gospodarstwa rolne. Pogłębianiu specjalizacji i kooperacji w rolnictwie oraz związanemu z tym procesem, łączeniu się rolników w zespoły, sprzyjać będzie stosowanie wieloletnich umów kontraktacyjnych i kooperacyjnych oraz dogodnych zasad kredytowania inwestycji. Pomoc państwa wyrazi się również w poprawie zaopatrzenia w środki produkcji, a także w zapewnieniu zainteresowanym gospodarstwom

nałężytej opieki fachowej i weterynaryjnej.

Przyjęto projekt uchwały, która stwarza dalsze udogodnienia dla rozwoju produkcji w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych oraz w kooperujących z nimi gospodarstwach rolnych. W dokumencie określono m. in. warunki i zasady udzielania przez bank kredytów na inwestycje.

Prezydium Rządu powzięło decyzję o rozszerzeniu funkcji i zadań Kętrzyńskiego Zjednoczenia Rolniczo-Przemysłowego. Obszar jego oddziaływania obejmie teraz całe rolnictwo, a także jednostki obsługi współpracujące z producentami rolnymi.

Kolejne akty prawne przyjęte przez Prezydium Rządu dotyczą gospodarki finansowej w państwowych gospodarstwach rolnych, w państwowych przedsiębiorstwach gospodarki rolnej oraz w ich jednostkach nadrzędnych podległych ministrowi rolnictwa lub radom narodowym. Wprowadzają one jednolity

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



W stolicy Libanu — Bejrucie nadal toczą się zacięte walki. Na: żołnierze z ugrupowań muzułmańskich zajmują pozycje w centrum miasta. — CAF — UPI — teletoto

W najbliższy poniedziałek rozpocznie się w Warszawie VII Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, stronnictwa odgrywającego ważną rolę w życiu społecznym i politycznym naszego kraju. Ponad 70 proc. członków organizacji to chłopcy, stąd też ZSL jest propagatorem postępu na wsi i unowocześnia-

Przed  
VII Kongresem  
ZSL

nia rolnictwa, w czym ściśle współpracuje z organizacjami PZPR działającymi na wsi.

Nakładem Wydawnictwa Spółdzielni Wydawniczej ukazał się pełny tekst sprawozdania Naczelnego Komitetu ZSL za okres między VI a VII Kongresem. W sprawozdaniu przedstawione zostały inicjatywy poczynania ZSL w realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju wsi i rolnictwa.

Dziś obrady  
Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP)

Dziś odbędzie się posiedzenie Sejmu PRL. Rozpatrzone zostaną przedstawione przez Radę Państwa projekty: ustawy konstytucyjnej o upływie kadencji rad narodowych stopnia wojewódzkiego oraz ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

Sprawozdanie sejmowych komisji: prac ustawodawczych oraz spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości o obu projektach przedstawi pos. Zygmunt Surowiec.

74 posiedzenie  
KW RWPG

W dniach od 13 do 16 stycznia br. w Moskwie odbyło się 74 posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W posiedzeniu wziął udział wicepremier PRL Kazimierz Olszewski. Komitet zatwierdził m. in. program rozwoju połączeń transportowych między państwami członkowskimi RWPG oraz projekt głównych kierunków ich współpracy w tej dziedzinie na lata 1976-1980 i na dalszy okres. Ugodnione zostały przedsięwzięcia mające na celu rekonstrukcję oraz techniczne wyposażenie transportu kolejowego i samochodowego, stacji granicznych, portów morskich i rzecznych, krajowych dróg wodnych i lotnisk międzynarodowych.

Komitet Wykonawczy RWPG omówił także zagadnienia współpracy w dziedzinie: przemysłu lekkiego, maszynowego oraz zaspokojenia potrzeb hodowlanych pasz białkowych.

## Sesja Rady Narodowej miasta Krakowa

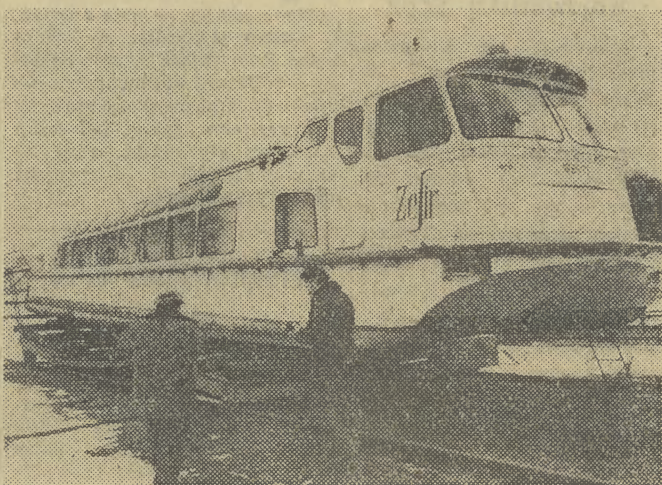
◆ O 16 proc. mieszkań więcej ◆ Wzrost nakładów na gospodarkę komunalną ◆ Komunikacja i czystość miasta wymagają poprawy

(Obsł. wł.) Wczorajszą sesję Rady Narodowej miasta Krakowa otworzył jej przewodniczący i sekretarz KK PZPR Wit Drahom, proponując wysłanie uroczystego adresu do dowódcy 59. armii — Iwana Korownikowa, który dowodził jednostką radziecką, osuwającą przed 31 laty nasze miasto. Radni jednomyślnie przyjęli tekst adresu (drukujemy go na str. 2).

Prezydent miasta Krakowa Jerzy Pekala omówił osiągnięcia przemysłu, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz rolnictwa w naszym mieście i w miejscowościach województwa miejskiego w roku 1975, przedstawił główne zarysy planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu na rok bieżący.

Mówca stwierdził m. in., że przemysł krakowski, który dy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Srodek zimy, to dla Żegluga Mazurskiej już zbliżanie się sezonu. Po pracowitym ubiegłorocznym lecie (280 tys. pasażerów w ciągu pięciu miesięcy) flota mazurska przechodzi remonty w stoczni w Giżycku.

Dziś z siedmiu miast europejskich 166 żagló wyruszy jak co roku w styczniu na trasę Rajdu Monte Carlo. Impreza ta rozgrywana jest po raz 44 i zgromadziła w tym roku na starcie wszystkich czołowych

Rusza 44 RMC

Szerokiej drogi  
do Monte Carlo!

kierowców europejskich. Jak już informowaliśmy jednym z punktów startowych jest Warszawa, z której start nastąpi o godz. 17.44. W godzinach wieczornych uczestnicy 44 RMC przejadą przez Kraków udając się następnie do punktu granicznego w Chyżnem.

Warszawska „Kultura” ujawnia w ostatnim numerze, że według obliczeń statystyków w stolicy jest 2,648 koni, krów 1821, owiec 177 i kóz 62.” „Warszawskie kozy najlepiej chowają się w dzielnicach Praga-Północ i Wola, wyrzeźbione zostały w Śródmieściu i na Żoliborzu, a na Mokotowie żyje jedna”.

Jest to wyjątkowo pocieszająca informacja dla krakowian. Wielkie miasto Kraków bije w tym względzie stolicę na łeb i ma przed sobą kolosalną perspektywę. Nie znam konkretnych cyfr ale na pierwszy rzut oka jesteśmy lepsi. „Kultura” podaje wprawdzie i inne cyfry — dotyczące na przykład ludzi — ale nie zamierzam nikogo nudzić i zainteresowanych, za tygodnikiem, odsyłam do Roczника Statystycznego Warszawy.

Różniła mnie tylko jedna jeszcze informacja. Oto „warszawiaczy zgromadziło” na 2.745.599 książeczek PKO przeciętnie po 8.396 złotych”.

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

### Centuś w szkockiej spódniczce

cji. Szkoci nie zapomnieli o swoim grodzie i do dziś starają się wypełnić nadmierną rozrzućność oszczędzając na książeczkach PKO. Obecnie statystyczny Szkot ma na pewno więcej złotych na przeciętnej książeczce PKO niż statystyczny warszawiak. Jeśli zważymy, że Szkoci oszczędzają w PKO tylko dzięki krakowianom — w ślad za krakowską tradycją — to uświadomimy sobie jaka

śność naszego wywodu na temat siły i potęgi centuśtwa w kraju i za granicą.

Niedawno bawiła w Krakowie delegacja Polonii szkockiej, która chciała wypaść jak najlepiej w oczach rodzimych centuśtów; nie jadła, nie piła (chyba że na rachunek instytucji państwowych), na koniec zaś pobytu zwróciła się z oficjalną prośbą

o przyznanie jej z kiesy miasta Krakowa znacznej kwoty na szerzenie idei oszczędzania i propagowanie sylwetki centuśtwa w Szkocji i w ogóle w Europie Zachodniej. Potomkowie centuśtów tak ujęli serca rządzonych krakowian, że odpowiedź była w najlepszym krakowskim stylu.

Rzecz jasna, odwieczny kanon nakazywał dać odpowiedź odmowną. Natomiast misternym zwieńczeniem tej centuśtowej gry była jeszcze dodatkowa prośba o dotację (w dewizach) dla Krakowa, motywowana koniecznością zorganizowania sympozjum naukowego o oszczędzaniu w PKO. Szkoci z Poloni centuśtów naturalnie też odmówili i na koniec obie strony padły sobie w objęcia.

Szczęście sprawiło, że komuś w tym zbrataniu urwał się guzik. Do dziś trwa proces o odszkodowanie. To jest oszczędność. I co mi tu będzie statystyczny warszawiak wymachiwał książeczką PKO z 8 tysiącami złotych. Pieniądże się nie liczą. Tradycja, trzeba mieć... w oszczędzaniu. I basta!

BYŁO TO KRÓTKO PO WYZWOLENIU — w styczniu 1945 roku. W naszym mieście wyznaczono kwatery dla majora Armii Czerwonej.

Okazał się miły, bezpośredni. Już pierwszego wieczoru, podczas wspólnej kolacji — na stole znalazła się tuszonka i smakowity kapuśniak z żołnierskiego kotła — gość, z nieukrywaną tęsknotą opowiadał o swoich rodzinnych stronach o Kazachstanie odległym tysiące kilometrów, od najbliższych, których bardzo pragnął zobaczyć. Zapewniał, że koniec wojny jest bliski i o ile przeżyje — napisze, da znak życia... Postać majora odżyła w mej pamięci podczas pobytu w Alma-Ata...

JEST W SAMYM CENTRUM stolicy Kazachstanu piękny, starannie utrzymany park. Nosi imię 28 Panfilowców. Właśnie tutaj, w parku znajdują się pomnik-mauzoleum, poświęcony pamięci poległych za władzę radziecką i w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Centralną część monumentu stanowi potężna rozmiarami rzeźba, ukazująca obrońców Moskwy. Na symbolicznej mogile płonie wieczny ogień, leżą świeże kwiaty. Z powagą i przejęciem, tak nietypowym dla ich wieku — przy mogile pełnią wartę honorową pionierzy — dziewczynki i chłopcy...

Niedaleko stąd u zbiegu ulic 8 Marca i Gogola, tablica pamiątkowa na budynku szkoły nr 19 głosi: „Latem 1941 roku tutaj mieścił się sztab i oddział politycz-

ZBIGNIEW GUZOWSKI

## „NIKT NIE ZA- POM- NIAŁ”

(Korespondencja własna  
z ZSRR)

ny (316) 8-jej gwardyjskiej dywizji piechoty im. Bohatera Związku Radzieckiego generała majora I. W. Panfilowa”. A więc słynna ta dywizja z Kazachstanu była rodem — że się tak wyrażę — i nieprzypadkowo pamięć o Panfilowcach jest tutaj szczególnie żywa.

SFORMOWANA w letnich miesiącach 1941 roku okryła się glorią w walkach na przedpolach Moskwy, w najtrudniejszym dla Kraju Rad okresie wojny — jesienią tegoż roku, a i po stracie swego dowódcy Panfilowcy pozostali symbolem bohaterstwa i nieustępliwości w boju. Tych dwudziestu ośmiu okazało się najdzielniejszymi z dzielnych.

Stanowią grupę niszczycieli czołgów. 16 listopada ich pozycje koło mijanki Duboskowsko atakowane były z powietrza i z lądu, przez hitlerowską piechotę. Niemcy za wszelką cenę starali się przełamać obronę, wdręć na Szosę Wołokolską i ruszyć ku Moskwie. Jak wynika z relacji uczestnika bitwy G. Szemakina po wcześniejszych niepowodzeniach hitlerowcy skierowali na pozycje 1075 pułku 20 czołgów, które miały osłaniać nacierających fizylierów. Dosłownie w momencie gdy ruszyły kolejne natarcie, do okopu przedostał się kierownik polityczny kompanii W. Kloczkow. „Nie jest to znowu aż tak straszne — uspokajał żołnierzy — na jednego człowieka nie przypada nawet jeden czołg”. — Posługujcie się granatami, butelkami z mieszaniną zapalającą i rusznikami przeciwpancernymi uszkodzili 14 czołgów, reszta zawróciła.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)



# KRONIKA DNIA

## Rok ambitnych zamierzeń Podgórze

Podgórze, wielka przemysłowa dzielnica. Tutaj zlokalizowane są duże bazy transportowe, wielki węzeł kolejowy, tędy przebiegają ważne arterie komunikacyjne. Obok przemysłu — rolnictwo. Dzielnica dużych kontrastów. Obok nowych osiedli — Podwawelskiego, Cegielniana, na Kozłowie — mieszkania o bardzo niskim standardzie, zagęszczone ponad normę, nadające się tylko do wyburzenia. Na cele miejskiego budownictwa inwestycyjnego przeznaczona w tym roku 700 mln zł. Ruzyż budowa szpitala XXX-lecia, sieć handlowa powiększy się o 21 dużych obiektów.

O tych wszystkich sprawach dyskutowano wczoraj na wspólnym posiedzeniu Komitetu Dzielnicowego PZPR, DK FJN, Prezydium DRN. (el)

## Junacy z inicjatywą

Zrzeszający około 700 młodych ludzi z całej Polski, 141 Ochotniczy Hufiec Pracy przy krakowskim „Budostale” należy do najlepszych w kraju. W 1974 roku zdobył I miejsce we współzawodnictwie ogólnopolskim, rok ubiegły przyniósł mu miejsce w województwie oraz w organizowanym przez „Trybuna Ludu” konkursie na najbardziej wzorowy hotel robotniczy, a także ponowne uplasowanie się w krajowej czołówce (dokładne wyniki będziemy znać za kilka dni). Wiele cennych inicjatyw składa się na sukcesy Hufca i wydaje się, że „najsilniej” wyzwała je współpraca z organizacjami młodzieżowymi. Przykładem zaangażowania w nią była wczorajsza uroczystość, podczas której 100 junakom — aktywiście z młodszych roczników wręczono legitymacje ZMS-u. (Kwar)

## O wychowaniu w zakładzie

W Fabryce Maszyn Wiertniczych i Górnich „Glińnik” w Gorlicach odbyła się narada sekretarzy propagandy i kierowników zakładowych ośrodków pracy ideowo-wychowawczej 14 największych zakładów woj. nowosądeckiego.

Narada, której przewodniczył sekretarz KW PZPR Eugeniusz Satoła była poświęcona pracy ideowo-wychowawczej w przedsiębiorstwach oraz wykorzystaniu środków masowego przekazu — radiotelewizji, gazet, materiałów propagandowych, propagandy wizualnej. (leg)

## „Zakopiańskie Konfrontacje Kabaretowe”

16 bm. „rozpoczęły się w Zakopanem „Zakopiańskie Konfrontacje Kabaretowe”. W imprezie amatorskich zespołów kabaretowych reprezentujących środowiska młodzieżowe, robotnicze i wiejskie, m. in. z Krakowa, Oświęcimia, Dębicy, Kielc, Radomia, Poznania, Gliwicy, Rzeszowa. Występem towarzyszącym będą spotkania dyskusyjne.

## „Godzina z prof. K. Estreicherem”

Redakcja Publicystyki Kulturalnej TVP Kraków wciągająca się w ogólnopolski cykl programów „Godzina z...”, pragnie przedstawić krakowskie sylwetki znanych i cenionych ludzi na polu nauki, kultury i sztuki. 17 bm. w programie II o godz. 17.50 obejrzymy pierwszy z tego cyklu program poświęcony prof. Karolowi Estreicherowi. Program przygotował Krzysztof Miklaszewski.

## POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: przez Polskę przebiega się zatoka niżowa i system frontów atmosferycznych.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: zachmurzenie umiarkowane, występujące do dużego aż do wystąpienia opadów śniegu, przechodzących w deszcz ze śniegiem lub mżawką. Temperatura maksymalna dniem do -2 st. do 0 st. Minimalna nocą do -4 st. do -2 st. Wysocko w Tatrach od -3 st. dniem do -14 st. nocą. Wiatry umiarkowane i dość silne południowo-zachodnie i zachodnie, powodujące zalewie i zamiecie śnieżne.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NAJBLIŻSZĄ DOBĘ: zachmurzenie duże, okresami opady deszczu ze śniegiem lub śniegiu. Temperatura dniem od 0 do +3 st., nocą od -3 do 0 st.

BIOMET INFORMUJE: sytuacja biomet korzystna o tendencji do pogarszania się. Widzialność dobra, drogi śliskie.

2 3 4 5 6

# Z prac Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ty system finansowy we wszystkich tego typu organizacjach gospodarczych.

W ramach rozpatrzonego kompleksu zagadnień Rząd Prezydium Rządu przyjął także projekt uchwały w sprawie Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Uchwała ma zasadnicze znaczenie dla rozwoju i zapewnienia rolnictwu indywidualnemu niezbędnych usług produkcyjnych.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Prezydium Rządu rozpatrzyło i wstępnie akceptowało założenia polityki mieszkaniowej na lata 1976—1980. Punktem wyjścia przeprowadzonej dyskusji i przyjętych postanowień były uchwały VII Zjazdu PZPR. Przedłożone przez Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska założenia polityki mieszkaniowej uwzględniają w odpowiednim stopniu potrzeby zakładów pracy i wymogi stabilizacji załóg.

## Pamięć o dniach wyzwolenia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

decnie witać goście radziecy z konsulem generalnym ZSRR w Krakowie Iwanem Kozem. Przybyli konsul Republiki Francuskiej w Krakowie Henri Vial i wicekonsul USA w Krakowie Patrick Nichols. Szczególnie serdecznie powitano przybyłego na uroczystość z żoną panią Zofią, marszałka Polski Michała Rola-Zymierskiego.

Przewodniczący KK FJN prof. dr Mieczysław Karaś przypomniał w swoim wystąpieniu, że mądrości i doświadczeniu doświadczonej armii radzieckiej oraz bohaterstwa żołnierzy zawdzięczamy ocalenie Krakowa, uchronienie przed zagładą najcenniejszych pamiątek naszej historii, kultury. Toteż w rocznicę pamiętnych wydarzeń składamy hołd poległym i wyrażamy głębokie szacunek tym, którzy żyją obecnie w ZSRR. Wierzy przyjaźni łączyła się między naszymi narodami. W kilka lat po wojnie na podkrakowskich polach zaczął rosnąć symbol braterstwa i współpracy — Nowa Huta. A dzisiaj Kraków utrzu-

muje liczne kontakty naukowe, kulturalne, gospodarcze z zaprzyjaźnionymi miastami radzieckimi.

O wspólnej walce żołnierzy polskich i radzieckich, także o obecnej współpracy naszych narodów mówił konsul generalny Iwan Kozma, który przekazał dla mieszkańców Krakowa serdeczne pozdrowienia.

W części artystycznej Zespół Estradowy Wojsk Obrony Powietrznej Kraju „Radar” przedstawił piękne Oratorium Ernesta Brylla i Katarzyny Gertner „Zagrajcie nam dzisiaj wszystkie srebrne dzwony”.

Uroczystą akademią w hali widowiskowo-sportowej tarnowskiego Pałacu Młodzieży rozpoczęły się wczoraj obchody 31 rocznicy wyzwolenia m. Tarnowa i ziemi tarnowskiej spod hitlerowskiej okupacji. Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województwa i miasta z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Gębą i wojewo-

da tarnowskim Janem Sokolowskim.

I sekretarz Komitetu Miejskiego Partii Zygmun Hudecek przypomniał ciężkie dla Tarnowa dni wojny i okupacji, składając hołd wszystkim, którzy polegli w walce z okupantem. Mówca wspominał też pamiętny dzień 18 stycznia 1945, gdy ofensywa Armii Czerwonej wyzwoliła miasto dając początek bujnemu rozwojowi Tarnowa i ziemi tarnowskiej.

W części artystycznej wystąpił — gorąco oklaskiwany przez tarnowską publiczność — Zespół

Pieśni i Tańca „Ślask”, który w ramach obchodów rocznicy wyzwolenia do 23 stycznia koncertował będzie w Tarnowie.

Dzisiaj nastąpi delegacja zakładów pracy, kombatan i młodzieży złożą wiązanki kwiatów na mogiła żołnierzy polskich i radzieckich, a pod Mauzoleum Ofiar Faszyzmu odebędzie się uroczysty apel poległych. Władze województwa spotkają się również dzisiaj z członkami ZBoWiD, Związku Inwalidów Wojennych, oficerami Wojska Polskiego — uczestnikami II wojny światowej.

W części artystycznej wystąpił — gorąco oklaskiwany przez tarnowską publiczność — Zespół

„Srebrny Sekstant” i „Rejs roku” to dwa najwzruszające w Polsce trofea żeglarskie. W tym roku przyznano je Czechosłowakowi Richardowi Konkolskiemu za samotną podróż dookoła świata w trudnych, dramatycznych okolicznościach.

LOTNISKO W BEJRUCIE zostało na czas nieokreślony zamknięte dla wszelkiego ruchu.

STAN WEJĄTKOWY w Kolumbii (wprowadzony 23 czerwca ub. r.) zostanie zniesiony pod koniec stycznia — za komunikował prezydent tego kraju.

ŚCIŚLEJSZE STRZEŻENIE granicy z Irlandią Północną zapowiedział Patrick Donegan, minister obrony Republiki Irlandzkiej. Ma to doprowadzić do zwalczania akcji terrorystycznych w Ulsterze.

ZDROŻAŁA BENZENA: w Singapurze o 6,5 proc., a w Finlandii aż o 20 proc.

SYCYLE, „kraj wiecznego słońca”, nawiedziła fala zima i opadów śniegu. Burzliwe morze spowodowało przerwanie komunikacji z pobliskimi, małymi wyspami rybackimi.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24—25 bm. amerykański sekretarz stanu złoży wizytę w Hiszpanii na zaproszenie rządu tego kraju.

W czwartek amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger spotkał się z 37 ambasadorami państw afrykańskich, akredytowanymi w Waszyngtonie. Na spotkaniu tym omawiano sytuację Angoli. Kissinger zapowiedział, że w marcu lub w kwietniu br. odwiedzi kilka krajów afrykańskich, we wschodniej, środkowej i zachodniej części kontynentu. Natomiast w Madrycie oficjalnie zakomunikowano, że 24



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Pistolet odbezpieczony. Wlokące się sekundy oczekiwań. Mężczyzna, choć uzbrojony w pistolet, jest bez szans. Jeden przeciwko pięciu. Zabije jednego, no może dwóch. A potem tancerz z obu sioł. Puszcza dym z dymem... Komu potrzebne takie bohaterstwo?

Teraz przyszła kolej na Górkę. Chwyta lotniczkę za ramię. Energiczne pchnięcie w stronę drugiego pokoju. Zolnierze, zaskoczony zdecydowanie.

DNI WYZWOLENIA

# HISTORIA

niem gospodarza, zapomina nawet zaproszenia. Kiedy Górkę zamyka drzwi pokoju, u wejścia stoją już Niemcy... Chwila napięcia. Pytają o córkę. Dlaczego nie wyszła jeszcze do roboty. Trzeba kopać wały przeciwcołowe. Ma się zaraz stawić, bo jak nie — to jeszcze pamięta, co to znaczy niemiecka dyscyplina!

Tak, tak, oczywiście... — Górkę mówi szybko i nieskładnie — już, już się stawi, tylko śniadanie skończy w kuchni. Zaraz ją popędzi, by nie marudziła za dużo przy stole.

Niemcy — uspokojeni wychodzą. Potem skrzypki i furmanki i obezwładniająca ulga. Czoło spokojne i dziwne uczucie miękkości w nogach. Świadomość ocalała z ok. śmierci. Te najgłupsze i najokrutniejsze z okrutnych. Tuż przed wyzwoleniem...

— Wie, wie już na pewno, że tamten — zacząłony z pistoletem za framugą — to nie prowokator! To autentyczny, radziecki lotnik. Należy więc mu pomóc.

Siedzą teraz przy skromnym posiłku. Padają krótkie, zwięzłe informacje. Lotnik pochodzi spod Charkowa. Kiedyś poznał tam Polaków i

trochę nauczył się ich języka. Musi dostać się do zgrupowania radzieckich partyzantów, przebywających w pobliskich lasach.

Oczywiście, Górkę poprowadzi. Przejdą przez Uszycie, a potem będzie już Las Radiowy. Tam są jego pobratymcy. Tam doczeka wolności.

Twardy uścisk dłoni na pożegnanie. Do widzenia. Do swądania...

Major w spódnicy

Stan tej kobiety był ciężki. Lotniczka. Stamtąd, ze Wschodu. Wydawało się, że i ten lot nad Polskę, nad Kraków — zakończy się pomyślnie. Że po wykonaniu zadania, wylądowała na macierzystym lotnisku połowym. U swoich.

Nie doleciała. Artyleria przeciwlotnicza strzelała celnie. Samolot zaczął się palić. Nim zdążyła wyskoczyć i otworzyć spadochron, dosięgły ją pociski.

Wylądowała na obcej sobie ziemi. Znaleźli ją także obcy. Nie zostawili jednak. Zabrali ze sobą.

Doktor Kolek ze Szczerowej zajął się ranną. Zaczęło się konspiracyjne leczenie. Być może, skończyłoby się pomyślnie, gdyby nie fakt, że Niemcy nagłe zainteresowali się każdym krokiem lekarza. Dalsze ukrywanie kobiety-majora



mogłoby się okazać tragiczne — zarówno dla chorej, jak i jej opiekuna.

Na pomysły zwrócenia się o pomoc do Górkę wpadł miejscowy nauczyciel Józef Pless. Przyszedł i powiedział, że trzeba przewieźć Rosjanke do partyzantów. Trzeba to zrobić jednak bardzo ostrożnie, aby nie dać się przyłapać Niemcom. No dobrze, ale jak?

W końcu znalazł się sposób. Górkę przygotował transport tytoniu. Było tego ok. metra. Lichego gatunku, z którego kreśliło się okupacyjne „pety”. W tamtych czasach taki metr, to był niemal majątek.

JANUSZ HAŃDEREK

# ZYCIEM

Ułożyli kobietę na wozie. Przykryli wyschniętymi już liśćmi. Potem Górkę popędził konia. Po drodze natknął się na kilka niemieckich patroli. Nie zainteresowali się jednak tytoniowym ładunkiem. Radziecka pilotka dotarła bezpiecznie do lasu.

Znowu było to krótkie, a przecież serdeczne pożegnanie. Górkę zapomniał nawet zapytać swoją pasażerkę o nazwisko. A zresztą, jakie to wtedy miało znaczenie?

Koniec, który nie był końcem

Przyszedł ten dzień. Oczekiwany, jak żaden inny. Skończyło się. Wreszcie się skończyło. Nie jak zwykły sen, lecz jak coś co było naprawdę, a wydawało się nieprawdopodobnie. Niepójcie.

Myslał, że teraz z pewnością weźmie się do pracy, że wróci do normalnego życia. Nie wiedział jednak — bo skąd mógł wiedzieć? — że ten rażący koniec wojny krwawej, ale zwycięskiej, nie jest jeszcze czymś ostatecznym. Że on sam będzie musiał jeszcze walczyć za tę swoją legitymację PPR-u, za tamtych, uratowanych, radzieckich lotników.

— To było 9 lutego 1946 roku. W nocy. Ktoś pukał do okna mojego mieszkania. Podniosłem firankę. Padły trzy strzały. Były celne. Dostałem w prawą pierś, w lewą dłoń i w prawe biodro. Upadłem na ziemię. Przybiegła żona. Wtedy znówu rozległy się strzały. I znówu były celne. Trafili w serce. Umarłem...

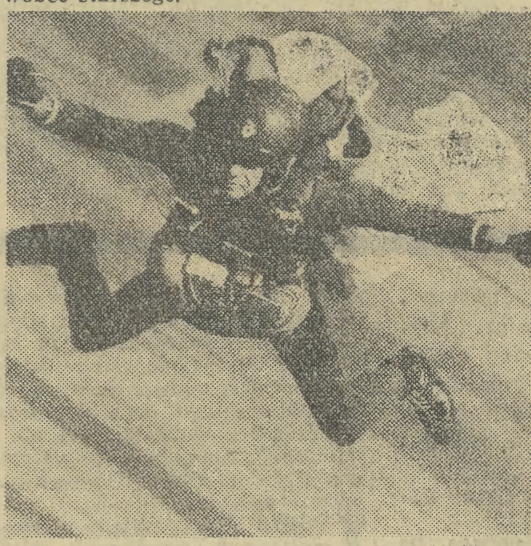
Ale mój organizm przetrzymał. Gdy zjawili się funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa z Brzeska, byłem przytomny. Zawieźli mnie do szpitala.

Długa kuracja. Walka o życie — wciąż, zdawało się, uciekające z wykrwawionego ciała. I — szczęśliwy finał. Zwolnienie ze szpitala...

Jednak na zawsze został ten ślad: niesprawna noga i niesprawne biodro. I niezatarte wspomnienie tej lututowej nocy, zakończonych śmiercią żony. Nie chciał tam wracać. Do tej podbrzeskiej wsi. Tam, gdzie płacił haracz wojny — ale i cenę za własne poglądy. Spakował więc skromny dobytek i przyjechał do Krakowa.

Na Azorach...

Dzisiaj Józef Górkę ma 70 lat. Gdy mówię mu, że wygląda przynajmniej o 10 lat młodziej, nie jest to wcale uprzejmy komplement młodego wobec starszego.



Feł. Archiwum

Siedzi w skromnym mieszkaniu na osiedlu Azory. W pokoju, zajmowanym przez pana Józefa, widzę na stole książki. Większość to wojenne wspomnienia, popularne opracowania dawno przebrzmiałych już wydarzeń, w które swoją małą część wkładał także Józef Górkę. I chociaż od tamtych dni 1945 roku minęło już tyle lat, dla mojego rozmówcy mają one ciągle jeszcze wyraźne kontury, są jakże istotną częścią jego życia.

A jest to życiorys bogaty. Trudna, przedwojenne lata, zagładająca w oazy blada, ciągle poszukiwanie zatrudnienia. Wreszcie wojna, par-

DNI WYZWOLENIA

# PISANA

tyzantka, potem napad bandy i praca w najtrudniejszym, pierwszym okresie po wyzwoleniu. Szkoła przy Komitecie Wojewódzkim PZPR w Krakowie, później wieloletnie sekretarzowanie w Komitecie Zakładowym PZPR Fabryki Maszyn Odlewniczych, działalność w skawiejskiej Hucie Aluminium, a na koniec w spółdzielczości. Na emeryturę Józef Górkę przeszedł dopiero przed trzema laty. Wtedy gdy miał 67 lat...

— Mówiliście, że dobrze wyglądam. Cieszę się. Jeżeli tak jest naprawdę, to chyba dlatego, że bardzo nie chcę się zestarzeć. Nie wyobrażam siebie w charakterze dziadka siedzącego z założonymi rękami. Mimo, że już mam swoje lata, jeszcze trochę pracuję. Ot, jestem sekretarzem terenowej organizacji partyjnej i komendantem ORMO Azory-Osiedle. I jeszcze coś, czym się cieszę i czym chciałbym się pochwalić. Niedawno otrzymałem Sztandar Pracy II Klasy. Chociaż nigdy nie myślałem o odznaczeniach, zawsze to przyjemnie, gdy i inni coś w człowieku doceniają...

...W jęc w kolejce wystalam się dość długo, ale jak doszłam, to tego schabowego zabrakło i musiałam kupić takiej tłustej wieprzowiny. No to zrobię gulasz, a do tego surówka z kapusty, jak myślisz?

Jej pytanie jest w zasadzie retoryczne i wcale, ale to wcale nie liczy na odpowiedź. On właśnie — jak zawsze — nos trzyma w gazetce i świata za nią nie widzi. A może inaczej: świat widzi, ale jej nie. A gdy wreszcie odzywa się, to nie na temat. Nie na jej temat.

...właśnie jest finał tej rozprawy przeciw PIH-owcom. Ja bym takich, jak babcie Kochan, stawiał pod publicznym pieczęciem na Rynek! Wieszcie to za mało. Zaszły się w celi i uszyści o nich zapomna, nikt nie będzie długo pamiętał, że oszukał-stwa nie opłacają się!

Nikt, jak nikt — mówi ona niemal filozoficznie i dodaje: — Marek musi mieć nowe buty. Znowu noga mu urosła o pół numeru. A te buty po nim, jeszcze nie noszone, będą na Jurka. Tylko, że Jurek nie lubi „znaszak”. po starszym bracie, pogadaj z nim, bo potem zawsze są awantury. Trzeba by mu wreszcie kupić coś nowego, tylko dla niego, a nie po Marku.

Widzisz, w Portugalii dalej niespokojnie. A co się w tym Bejrucie wyprawia...

...Jurek marzy o nowych butach parciarskich, takich droższych, chyba że trzy tysiączki kosztują. W tym roku, na pewno mu nie kupimy, bo skąd, ale może za rok? Chyba, że ty co wymyślisz.

Ona wie, że on na pewno coś wymyśli, zrobi jakiś nowy projekt racjonalizatorski i do domowego budżetu wpadną ekstra te trzy tysiączki. Wiec nawet się nie irytuje, gdy on wybuchą.

Co jest, do cholery, nigdy nie mogę w spokoju przeczytać w tym domu ani kawałka gazetki! Dalaś się sobie spokój, kobieto, z tym labidzeniem! Wieszcie tylko a to o butach, a to o mieście, a to o dziurach w skarpetkach. Co jak co, ale horyzontów to ty nie masz żadnych...

Wiec ona, bez horyzontów, idzie do kuchni robić ten gulasz i nawet wcale nie jest obrażona. Zna te jego mowę na pamięć i wie, że — choć już tradycyjna i niby gwałtowna — w gruncie rzeczy niczego nie psuje w ich prawie dwudziestoletnim małżeństwie. On musi sobie pogadać i musi pokazać że — jak przystało na mężczyznę, głowę domu, doświadczonego robotnika — jest od niej mądrzejszy. Ale ona zrazem wie, że on wie — i że bez niej ten dom tak naprawdę to by nie istniał. Bo ciepło i serdeczność tego domu, jego rodzinne, bezpieczne cztery ściany to w zasadzie ona, jej praca, jej charakter. I ona dobrze wie, że on na pewno pamięta, jak przed dwunastoma laty podjęli decyzję, że pracując zawodowo tylko jedno, a drugie bez reszty poświęca się dziełom. Wiec skoro to jego zarobki były wysokie, a jej ot, takie sobie, zrozumiałe że ona siedzi w domu i tylko ten dom ma na głowie. „Tylko”?

TERAZ ON POSZEDŁ na drugą zmianę, synowie odrabiali lekcje w drugim pokoju, a ona opowiada dziennikarzowi o tym, co składa się na jej życie. Oczywiście, te skarpetki do czerowania też, i te małe, codzienne zmierzwienia co zrobić na obiad, a co na kolację — żeby wszystkim smakowało — również i te niemal codzienne „przebiegi”, to prasowanie, pucowanie podłóg, trzepanie dywanów — jakże by nie? Ale jest też coś więcej. Jest cementowanie, wieczne scalanie tej rodziny na co dzień. Krzątanie się wokół niej — jak kwoka wokół piskląt (on też w gruncie rzeczy tylko jej pisklę...), stałe pilnowanie, żeby wszystkim w tej rodzinie było do siebie zawsze bliżej, niż dalej. Żeby każdy z nich — on, Marek i Jurek — wracali do tego domu z poczuciem, że chcą do niego wracać, a nie że muszą, bo gdzieś poszli.

Każdy ma swoją delikatność — wyraża ona głośno swoją myśl i zdanie to odzwierciedla wszystko, cały jej trud, żeby swoje przeprowadzić, ale nikogo nie urazić. Bo na przykład młodszy Jurek rzeczywiście musi nosić rzeczy po bracie — i to jest delikatna sprawa, by tak to zrobić, żeby Ju-

rek nie czuł się zbyt długo urażony. A znowu Marek musi zdawać sobie sprawę z tego, że nie na wszystko ich stać, ale musi też mieć, przynajmniej od czasu do czasu, to co powinni mieć młodzi siedemnastoletni chłopcy. Taki gruby, za gruby pasek do zegarka, albo drewniak, czy porządne dzinsy, i te modna wiatrówek w krzykliwych kolorach. I ona musi wtedy koniecznie, za wszelką cenę pogodzić te wymagania Marka (chyba słuszne, bo on już jest duży) z pretensjami ojca, który mówi: „Za moich czasów dobrze było w ogóle mieć co na siebie włożyć, a ty mi tu takie grymasy odstawiasz...” I meza nie wolno urazić — i Marka. — To bardzo ważne.

...albo takie nalepki Jurka — wzdycha. — Każda kosztuje najmniej setkę, ale trudno odmówić, bo ma takie hobby, wszyscy w jego klasie mają, wymieniają się potem tymi nalepkami, prawdziwe szaleństwo, i co ja mam powiedzieć? „Oni niech sobie zbierają, a ty nie?” Bo niby co, jest od nich gorszy? Jeden taki w jego klasie to ma nalepki z całego świata, ojciec mu przywozi z zagranicznych podróży. A Jurek ma nie mieć, bo jego tata jeździ, ale tylko do Huty, autobusem?

DOROTA TERAŁOWSKA

# Tylko we czworo z całym światem

ROZMAWIA ZE MNĄ i jej pracowite ręce stale się czymś zajmują. Odkłada właśnie trzecią parę pocerowanych skarpetek i sięga po przesłanę, rozdarte pośrodku (oczywiście, przez Jurka). Obok kłębi się stosik przygotowane bielizny: tu przyszły guzik, tam zatrzask, ówde załatać dziurę.

— On mówi o mnie, tak ot, w głupiej złości, że niby jestem „ciemna baba”, która tylko w garnkach siedzi i w sprzątaniu. Ale jak go co dreczy, zawsze z tym przychodzi do mnie. I ostatnio też tak było...

...wiec on przyszedł z roboty podenerwowany i stanął w kuchni, gdzie ona akurat cedziła ziemniaki i powiedziała: „Przytłapałem jednego takiego na kradzieży. Chciał wynieść z warsztatu komplet narzędzi”. Ona na to:

...te ziemniaki jakieś takie w złym gatunku, jedne na pół surowe, a inne całkiem się rozgotowały.

On na to: — Nie wiem, czy to pierwszy raz mu się przydarzyło, czy zawsze kradł. Bo jeśli pierwszy raz, to inna sprawa, a jeśli zawsze to, moim zdaniem, trzeba by milicję zawiadł.

Ona na to (obracając pięcie na drugą stronę): — ...na margarynie lubi się przypalać, ale znowu na smalcu to za tusto i by ci na żołądek zaszkodziło.

On wtedy: — Zostaw choć na chwilę te gary i powiedz, co mam zrobić? Mistrzowi powiedzieć, czy komu?

Ona wtedy (odkładając rzeczywiście na chwilę te swoje gary):

...na, masz rację, że chcesz się wtrącać, choć w wtrącania się nie zawsze co dobrego wychodzi...

ON TAK ZROBIŁ, jak chciał. Co prawda jeden kumpel miał mu to za złe, mówili: „Tylko głupi nie kradnie. Jak ty nie kradnieś i ja nie kradnę, to nie znaczy, że każdy ma być durniem”. Ale inni, a było ich więcej, powiedzieli, że tak trzeba, bo inaczej cały warsztat by rozkradł i nikt by nie poczuwał się do niczego, każdy by oczy przyrywał. Im mniej będzie tych przymykających oczy, tym lepiej.

— Czy on jest w partii? — pytam.

— Jest, jakże by nie? — mówi ona — Wszystkim się interesuję, nie ma dla niego rzeczy obojętnej, to musi być w partii. Ja tam myślałam kiedyś żeby dał sobie spokój, wystarczy jak będzie dobrze pracował, ale on inaczej myśli. Wiec jest w partii i zawsze, na każdym zebraniu ma coś do powiedzenia. Aż się czasem z niego śmieją i pokpiwają: „Jak masz taki ministerialny łeb i na wszystkim się znasz, toś nie powinien w warsztacie pracować, tylko w ministerstwie, albo w komitecie...”. I tak jest — mówi ona z dumą. — Zawsze czyta tyle gazet, że głowa z samego patrzenia boli, a w telewizji to same dzienniki ogląda.

— A pani? — pytam.

Ona lubi operetkę. Ale piosenki też. I jeszcze lubi rozmawiać o spikerkach: jak uczesane, w co ubrane, jaki mają uśmiech.

— Ta Dziedzic to elegancka kobieta — mówi i zaraz dodaje, że on bardzo nie lubi, gdy ona tak sobie gada w czasie programów.

# GDZIEŚ W POLSCE

Racławice uzdrowiskiem?

Do Racławic przyjeżdża co roku wielu turystów. U stóp kopca Kościuszki powstał piękny ośrodek rekreacyjny, który jest nadal rozbudowywany. Czestym gościem w Racławicach jest prof. dr Wiktor Zin,

opracowujący projekt muzeum Chłopskiego Czynu Rewolucyjnego. W tej historycznej miejscowości występują też źródła wody ciepłej, rzekomo leczniczej. Miejscowy basen kąpielowy latem zostanie naplany źródłaną wodą, a wówczas przekonyamy się czy rzeczywiście ma ona te właściwości.

Kariera

Dzięki podjęciu w 1961 r. eksploatacji złóż krajowych staliśmy się jednym z największych eksporterów siarki na świecie. Rocznie sprzedajemy jej na rynkach zagranicznych do 3,5 mln ton, a pod względem produkcji siarki elementarnej zajmujemy dziś 3 miejsce w świecie (po USA i Kanadzie).

Zaki i łaczki

Dla ułatwienia adaptacji w nowych warunkach kształcenia się, dla lepszego zorientowania się w specyfice klimatu poszczególnych dyscyplin nauki, dla lepszego zapoznania się z atmosferą szkoły wyższej, słowem — tego co ich czeka — studenci I rocznicy objęli opiekę nad uczniami szeregu szkół średnich — w mieście, na wsi i w małych miasteczkach, przyczyniając się do wyławiania szeregów utalentowanych młodzieńców. Młodociągni uczęszczają w pracach studenckich klubów naukowych i kół, biorą udział w obozach studenckich, aktywnie wciągają się do nowych form pracy w organizacjach młodzieżowych.

AK SIĘ ZŁOŻYŁ, że przez cały październik i pół listopada ubiegłego roku czterdziestolatek miał wypadki drogowe. Niemal dzień w dzień, niby nie poważnego, a jednak zawsze, co wypadek to wypadek.

Za każdym razem jechał z innym kolegą z pracy lub z bliskim znajomym i po każdej z tych szokujących — choć niegroźnych w sumie — przygód, jako pierwszy zawiadamiał o ntej żonę przyjaciela w Tarnowie. Można sobie wyobrazić, jak reagowały kobiety na te smutną, a niespodziewaną wiadomość.

Jej zwłastwność nawet nie starała się zbytnio pocieszać zaskoczonych niewiast, lecz niezłotnie przysięgała do sedna „sprawy”. Czyli — prosił lub niekiedy (zależało to od okoliczności i zdenerwowania powiadomionej o nieszczęściu kobiety) — wręcz żądała pożywienia pieniędzy. Z reguły domagał się kwot niewysokich od 500 do 1000 złotych. Takiego bowiem pokrzyka wymagały pierwsze potrzeby, związane z wypadkiem.

Czterdziestolatek był niezłym psychologiem i niewątpliwie



znal kobiety. Ani razu jego „prośba” nie spotkała się z odmową. Co najwyżej, w dwóch — trzech przypadkach otrzymał trochę niższe sumy, po prostu dlatego, iż pani domu aktualnie nie miała okrągłego tysiączka. Czterdziestolatek był przystoj-

ny, elokwentny mężczyzna urzędującym w pań zaufaniem. Przedstawiał się jako Wilhelm D. zamieszkały w Mielcu.

W sobotę 21 października zadzwonił do mieszkanki Innocentego S. Otworzyła ona nieobecne pana domu, której przedstawił się jako kolega męża z pracy. Właśnie mieli wypadek, więc zmuszony jest prosić w jego i swoim imieniu o natychmiastowe pożyczanie 800 zło-

tylko, że nie uległ — na szczęście — żadnemu wypadkowi, ale również nie zna żadnego kolegi Wilhelma, który — jak to określiła żona — wyglądał na mężczyznę czterdziestoletniego, ubranego w granatową kurtkę ortortionową z paskiem i w ciemne spodnie. Na nogach miał sandały.

Ilu ludzi odpowiadających takiemu rysopisowi może się kręcić po Tarnowie i okolicy —

zastanawiali się oficerowie MO, do których raz po raz napływaly zgłoszenia o kolejnych odwiecznych oszustach. Sekcja kryminalna wszczęła rozpoznawanie operacyjne pod kryptonimem „wypadek”.

A czterdziestolatek działa nadal. Jednego dnia odwiedza mieszkankę Eleonorę S., drugiego Janinę K., trzeciego Marię S. Opowiada zawsze historię o wypadku i szybko wychodzi z wręczoną mu pięciotką.

13 listopada jednak — po dokonaniu na terenie Bochni kolejnym oszustwie — zostaje zatrzymany. Okazało się, że niezupełnie kłamł panom prosiąc je o pożyczkę. Nie miał oczywiście wypadków, o których wspominał, nie był też kolegą ich mężów — natomiast podał, o dzieło, swoje prawdziwe nazwisko i miejsce zamieszkania, Wilhelm D. mieszka rzeczywiście w Mielcu z krótkimi przerywaniami w Warszawie. Tym razem w przedstawionych mu zarzutach jest mowa o kilkunastu wypadkach, które uwerzyli w bajeczkę o dramatycznym wypadku sugerującym opowiedzianą przez czterdziestolatka oszust.



Na krakowskim Rynku.

CAF





Fot. W. KŁAG

TERESA BĘTKOWSKA

# MIASTO JUTRA

Prof. dr hab. HANNA ADAMCZEWSKA-WEICHERT, jako architekt i urbanista, znana jest w całej Polsce. Liczne nagrody zdobywane na konkursach (m. in. dwukrotna nagroda I stopnia Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury, nagrody ministra gospodarki terenowej i ochrony środowiska, jak również nagroda państwowa I stopnia) dowodzą tego najlepiej. Jej praca to jednak nie tylko projektowanie. To również realizacja twórczych koncepcji. Przykład? Tychy, miasto które od lat dwudziestu wznosi się pod jej kierunkiem.

— Jak Pani widzi model nowego miasta w świetle tendencji urbanistycznych? Czy i pani zafascynowana jest hasłem: „Rok 2000”?

— To prawda, „Rok 2000” wiąże się z prognozowaniem rozwoju wielu dziedzin życia. Niemniej prawdą jest i to, że tylko część tych prognoz opiera się o przesłanki wymierne, zastaną rzeczywistość. Sporo natomiast sprzeczności do fantastycznych hipotez, zupełnie oderwanych np. od realnego oddziaływania czynników czasu. Podam przykład: w ostatnim 20-leciu powstało wiele propozycji czy też modeli miast określanych „miastami przyszłości”. Fascynują one la-

ków śmiałością wizji i fantastyką form. Ale w tych wizjach nie uwzględniono faktu, że w każdym kraju istnieje już określona sieć osadnicza wytworzona przez warunki gospodarcze, polityczne, społeczne, a także i geograficzne, działające w ciągu wieków.

— Zatem każda z wizji urbanistycznych, aby była realna, należałoby analizować pod kątem istniejącej już struktury osadniczej?

— Tak. Trzeba uwzględnić stan techniczny tej struktury, jej przypuszczalną trwałość, walory przestrzenne i kulturowe. Bo trzeba powiedzieć sobie jasno: miasta przyszłości budujemy dzisiaj. Dziś budowane, czy dziś projektowane, a przeznaczone do budowy w najbliższych latach stają się niczym innym, jak realnymi modelami miast przyszłości. Proces urbanizacji musi bowiem przebiegać przede wszystkim jako proces poprawiania, przebudowywania, usprawniania miast starych. Jedynie w pewnej części jako budowa nowych miast i dzielnic.

— Czy dochodząc do takich stwierdzeń można więc mówić w ogóle o modelach nowych miast? — Każde z miast powinno być bez wątpienia

indywidualne w układzie przestrzennym. Eksponować walory krajobrazu, zabytli i itp. Trzeba natomiast przywrócić się bliżej widocznym — na tle rozwoju demograficznego i urbanizacji — tendencjom, które (pozwalać przewidzieć skutki), wymagałyby propozycji modelowych. Tendencje te, to dążenie jednych ludzi do zamieszkania w wielkich aglomeracjach, innych — do ucieczki z miasta, kontaktu z przyrodą...

— Mowa o letniskowych domkach. Czy ten drugi trend nie daje jednak architektom nic do myślenia? Czy nie prowadzi do zastanowienia się nad innym kształtowaniem stałej zabudowy mieszkaniowej?

— Stale zwiększa się w Europie liczba rodzin, posiadających drugi dom — letni. Dom zaspokajający tęsknotę do czystej, samotności, do możliwości urządzenia otoczenia według własnych upodobań. To duży procent. Znamy więc do zastanowienia się nad wznowieniem tych tendencji z modelem aktualnie wznoszonych dzielnic, form mieszkaniowych. Już teraz można postawić sobie pytanie: czy z punktu widzenia ochrony środowiska, nakładów ekonomicznych nie należałoby położyć większego nacisku na modele mieszkań lub domków jednorodzinnych budowanych w miejscach. Tak, aby mogły one stworzyć ludzkom warunki podobne tym, jakie oferuje domy letnie.

— Jak więc powinny wyglądać te domy czy też mieszkania?

— Myślę o zespołach mieszkaniowych kompozycyjnych, przestrzeń plus zastosowanie wielorakich typów mieszkań posiadających tzw. cechy „home” (tak określają to Anglicy). Pokoje umiarkowanie urządzone, tereny ogrodowe — to rzeczy, które powinny być uwzględnione przez urbanistów. Przestrzeń mieszkaniowa

winna być ponadto „elastyczna”, możliwa do zmian w zależności od potrzeb rodziny (np. ruchome ściany). Nie jest to zadanie łatwe. Przywykliśmy bowiem budować tradycyjne mieszkania w tradycyjnych osiedlach — bez własnego stylu, podobne do siebie, anonimowe.

— Zatem budownictwo należy dostosować do potrzeb psychiki człowieka...

— Oczywiście. Mieszkanie czy też dom muszą posiadać swą indywidualność; my to nazywamy: określoną skalą napięcia, czytelność. Muszą po prostu być zróżnicowane pod względem architektonicznym. Kompozycje większych terenów z zespołów indywidualnych z pewnością stworzy zaś szansę zaspokojenia choć w części tęsknoty wielu mieszkańców.

— Uważa więc Pani, że poszukiwanie modelu nowego miasta musi być poprzedzone zarówno studiami, jak i eksperymentalnymi realizacjami urbanistycznymi?

— Tak. Bo nawet najlepiej narysowane modele nie mogą pokazać prawdziwego obrazu, dopóki nie zostaną poddane próbom ich eksploatacji w skali 1:1.

— Ale prób takich nie prowadzimy...

— Stąd postulat, który coraz częściej wysuwam na rozmaitych sympozjach, konferencjach; musimy wreszcie rozpocząć budowy eksperymentalne! Dotychczas duże i dotychczas szybko realizowane. I to nie w jednym kraju. Niech każde z państw — w ramach eksperymentu międzynarodowego — „wypieści” jeden wzór nowego miasta, niech sprawdzi go w życiu. Potem niech podzieli się własnymi doświadczeniami, spostrzeżeniami. Efektów takiego przedsięwzięcia na pewno nie pożałujemy.

W roku ubiegłym ukazała się powieść fantastyczno-naukowa Adama Wiśniewskiego pt. „ROBOT”. Zawiera ona w swej końcowej części ciekawą teorię o poszczególnych generacjach życia oraz o istnieniu „Nadistoty” jako organizmów stojących na znacznie wyższym poziomie rozwoju, niż ludzie.

Hipoteza ta — mówiąc najkrócej — zakłada, że formy życia na Ziemi układają się jakby w kolejne stopnie:

♦ stopień najniższy, zerowy — czyli generacja chemiczna. Do generacji tej należą wszystkie związki nieorganiczne (świat minerałów itd.).

♦ stopień pierwszy — to generacja botaniczna. Zalicza się tu świat roślin,

♦ stopień drugi — generacja zoologiczna. Dotyczy ona świata zwierząt oraz ciał ludzkich,

♦ stopień trzeci — generacja psychologiczna — obejmuje światy ludzkie.

Pierwsze trzy generacje są w tym sensie oczywiste, że ich istnienie może być empirycznie stwierdzone. Wiadomo bowiem,

ANDRZEJ DONIMIRSKI

## „NADISTOTY”

TEORIA, HIPOTEZY, PRZYPUSZCZENIA

że istnieje świat minerałów, roślin, zwierząt i ludzi. Kontrowersje natomiast budzić zaczyna problem generacji psychologicznej, do której należą nasze umysły. Wydaje się jednak — pisze autor tej hipotezy, że już od dawna stwierdzono, iż pod określeniem „człowiek” rozumie się — w pewnym sensie — dwie odrębne istoty, a mianowicie: organizm zwierzęcy w postaci ciała oraz drugą istotę — wyższego rzędu — umysł, którego zwierzęta nie posiadają.

WISNIEWSKI zakłada, że wszystkie te generacje powstały w wyniku działania ewolucji, która rozpoczyna się od form najniższych — to jest najprostszych, poprzez ciągłe udoskonalenia — zmierza ku formom najwyższym, najbardziej skomplikowanym. Tak więc życie organiczne powstało — jak się dziś zakłada — z materii nieożywionej, świat zwierząt wyłonił się ze świata roślinnego, a człowiek, z kolei, ze świata zwierzęcego. Każda z poprzednich generacji była etapem do formowania się następnej, wyższej. Dalej — twierdzi Wiśniewski — generacja wyższa żywi się niejako generacją niższą. Na przykład: rośliny są konsumentami materii nieożywionej, zwierzęta żywią się roślinami, zaś ludzie jedyni i drudzy. Oczywiście, zasada ta obfituje w liczne wyjątki (np. zwierzęta drapieżne żywią się innymi zwierzętami), a także zawiera formy przejściowe między generacjami (np. wirusy stanowią formę przejściową pomiędzy generacją chemiczną a botaniczną). Nie zmienia to jednak samej zasady.

Następnie autor przechodzi do drugiej, jeszcze ciekawszej lecz bardzo już ryzykownej części swej hipotezy, a mianowicie twierdzi, że poza wymienionymi — widocznymi dla nas — generacjami istnieje jeszcze czwarta, a nawet piąta, względnie dalsze. Są to generacje niewidoczne, dla których Wiśniewski przyjmuje nazwę „Nadistoty”, (względnie „Ponadistoty” itd.). Autor sugeruje więc realne istnienie „Nadistoty” i to jest właśnie rdzeniem jego teorii.

Wiśniewski nie definiuje pojęcia „Nadistoty” wychodząc z założenia, że określenie ich jest niemożliwe właśnie dlatego, że są w stosunku do nas „Nadistotami”. Poza tym — zdaniem Wiśniewskiego — we wspomnianych już poprzednio generacjach życia obowiązuje „prawo”, że na drabinie bytu żadna istota nie

widzi (nie zdaje sobie sprawy) z istnienia swej nadistoty. Tak na przykład, trawa — nawet gdyby umiała myśleć, nie mogłaby stwierdzić istnienia krowy na łące, krowa zaś w analogicznej sytuacji nie mogłaby stwierdzić istnienia umysłu u człowieka.

Wiśniewski posuwa się w swych przypuszczeniach jeszcze dalej. Oto nie tylko dana — niższa generacja, nie jest w stanie stwierdzić istnienia wyższej, ale nawet gdyby usiłowało jej to udowodnić, nigdy by w to nie uwierzyli! Dlatego właśnie „żaden człowiek, nikt dosłownie z nas, nie uwierzy w „Nadistoty”... pisze w swej książce.

TEORIA Wiśniewskiego należy zatem do czystych spekulacji myślowych, określonych mianem hipotez „fantastycznych”. Niemniej jest ona bardzo ciekawa, a nawet zaskakująca przez swą próbę udowodnienia, iż łańcuch kolejnych generacji, wykształconych przez ewolucję, nie kończy się na człowieku, lecz ciągnie się dalej. Ten sposób rozumowania wydaje się logicznie zgodny z dotychczas stwierdzonymi modelami otaczającej nas przyrody. I tak np. istnieje nieskończony mikro-swiat i mega-swiat, nie znamy bowiem najmniejszej cegiełki budowy materii, ciagle „schodzimy w dół”, dzieląc materię na coraz mniejsze cząstki. Dziś już mówi się, że tej najmniejszej cząstki nie znajdujemy. Podobnie w mega-swiecie odkrywa się stale coraz większe organizacje: gwiazdy, galaktyki, metagalaktyki itd. Nie ma więc biegunów — ani w jednym, ani w drugim kierunku. Hipoteza Wiśniewskiego również nie przewiduje biegunów ani pojęć tego rodzaju, jak „człowiek koroną stworzenia”.

W dalszych rozdziałach swojej książki autor przytacza dowody na poparcie swych hipotez. Oczywiście — jak wynika z samej istoty rzeczy — dowodami mogą być tylko swego rodzaju spekulacje myślowe. Przede wszystkim, zajmuje się Wiśniewski próbą udowodnienia, że umysł człowieka jest czymś innym, aniżeli jego ciało. Czyli — są one odrębnymi układami energetycznymi:

„Patrząc na drugiego człowieka, dostrzegamy w nim bezpośrednio jedynie pierwszy układ energetyczny w postaci organizmu fizjologicznego. Drugi układ energetyczny, będący organizmem psychicznym, dostrzegamy tylko u siebie, niejako „od środka” i fakt ten nazywamy świadomością...”

Wydaje się także oczywiste, że istota niższego rzędu nie widzi istoty wyższego rzędu:

„Mamy pewność, że rośliny nie widzą zwierząt. Co do psa na przykład, to z całą pewnością nie dostrzega on bezpośrednio swej rzeczywistej nadistoty, którą dla niego jest umysł człowieka. Dostrzega umysł bowiem, to znaczy śledzić jego myśli, a to znów znaczy — wejść do obecnej świadomości. Nie, potrafiłby dokonać żadnego zwierzenia...”

Natomiast istota, nie dostrzegając istnienia swej nadistoty, widzieć może efekty działalności tej nadistoty. Zwierzęta (oraz ewentualnie rośliny) hodowane przez człowieka, dostrzegają efekty działalności swych nadistot (umysłów ludzkich), w postaci dostarczania im określonych środków, potrzebnych do życia. Rzecz w tym jednak, że rośliny i zwierzęta nie potrafią absolutnie rozróżnić, czy dane efekty działania (dostarczenie pokarmu) wynikają z działalności ich nadistot (ludzi), czy też są efektem zjawisk naturalnych. Stwierdzenie to zalicza Wiśniewski do jednej z podstaw swojej hipotezy.

W SZYSTKO TO oczywiście nie jest żadnym dowodem istnienia „Nadistoty”, oraz nie odpowiada na pytania, gdzie one się znajdują — na Ziemi lub w kosmosie? Niemniej przyjęcie hipotezy „Nadistoty” rozszerzyłoby w ogromnym stopniu nasze pojęcie o ewolucji Wszechświata... „Mówimy i piszemy, że ewolucja przed stworzeniem człowieka popłynęła błędem. Ile tych błędów? Tyle, ile prób, z wyjątkiem jednego tylko przypadku — siebie mamy na myśli...” — ironizuje autor. Mówiąc jednak poważnie — ewolucja nie ma chyba dotyczyć tylko organizmów ściśle fizjologicznych. Prawa jej odnosi się również do umysłów. W ten sposób mogły powstać „Nadistoty”.

„Chociaż ich materialnych ciał, tak jak własnych umysłów nie możemy dotknąć palcem, jesteśmy w sytuacji lepszej niż ich, którzy ich obecność wcale sobie nie uświadamiają. Dowód? A jakie mamy podstawy sądzić, że istnieje tylko to, co dostrzegamy przy pomocy własnych zmysłów? Przecież na każdym kroku poznania naukowego dowiadujemy się jak bardzo umysły nasze są ograniczone i że przy ich pomocy dostrzegamy tylko znikomą część materialnej rzeczywistości...” (A. Wiśniewski „Robot” — Kraków 1973 r. str. 394).

ANDRZEJ CZERKAWSKI

## IKARUS na drogach

W Matyasfoeld — peryferyjnej dzielnicy Budapesztu znajdują się ogromne węgierskie zakłady produkcji autobusów, słynny już dziś na całym świecie „Ikarus”. Autobusy tej marki kursują obecnie po szosach i drogach ponad 40 krajów świata, w Europie, Azji, Afryce...

Prosperity liczących czterdzieści lat, ich wielki start, którego efektem są także i dzisiejsze wyniki wiąże się ściśle z włączeniem fabryki do specjalizacji produkcji w ramach RWPG. Wówczas to właśnie zostały one gruntownie zmodernizowane, unowocześnione, otrzymały nowy park maszynowy i przystawili swą produkcję wyłącznie na wytwarzanie autobusów. Rezultaty nie dały długo na siebie czekać.

Rozpoczął się dynamiczny rozwój fabryki. Wystarczy powiedzieć, iż w roku 1970 wyprodukowano w zakładach 6 tys. autobusów, w roku 1974 produkcja wzrosła już do 3200 sztuk, a w r. 1975 osiągnęła prawie 11 tys. Łączna wartość produkcji zakładów w roku ubiegłym wyniosła 5,2 mld forintów, zaś zyski 510 mln forintów.

Zgodnie z zawartymi porozumieniami, głównym odbiorcą węgierskich autobusów stały się kraje socjalistyczne, przede wszystkim zaś Związek Radziecki.

„Ikarus” coraz częściej podpisuje porozumienia kooperacyjne, co oczywiście, ma zasadniczy wpływ na rozwój techniczny zakładów, na wprowadzanie nowych rozwiązań technologicznych. Do wytwarzanych w zakładach autobusów „Ikarus Steyer” podwozia i silniki dostarcza firma austriacka, zaś karoserie i wyposażenie wnętrza światowej sławy firmą szwedzką „Volvo”.

Węgrzy. Podobną współpracę nawiązano ze Nijmegen. Największymi partnerami we współpracy pozostają oczywiście firmy węgierskie. Silniki —

Urządzenie dla pilota

W radzieckiej Wyższej Szkole Lotnictwa w Baszawosku skonstruowano specjalny przyrząd kontrolny do wykrywania „rezerw możliwości obserwacyjnych” pilota podczas ćwiczeń na symulatore lotu. Kompletny przyrząd składa się z pulpitu sterowania, przenośnej tabliczki świetlnej oraz bloku przycisków do wprowadzania sygnałów. Na pulpicie sterowania umieszczono analogiczną do przenośnej, tablicę świetlną, licznik prawidłowych reakcji pilota, licznik błędów i sekundomierz.

Broń pancerna LWP

Współczesna broń pancerna, to konglomerat osiągnięć techniki w jej wielu dziedzinach: technologii stali, elektroniki, mechaniki, budowy silników. Następcy załogi „Rudego” dysponują dziś sprzętem, który trudno porównywać z poprzednimi generacjami. Czołgi polskie T-55 zaliczane są do najlepszych w świecie. Charakteryzuje je m. in. zdolność skutecznego ataku w ruchu i w każdych warunkach atmosferycznych. Wytrzymują one skutki działania broni masowego rażenia.

## MILITARIA

Radiotelefon z NRD

W NRD skonstruowano dla potrzeb wojska przenośny radiotelefon nadawczo-odbiorczy. Urządzenie to, o mocy 15 W, służy do jednopasmowej łączności telegraficzno-telefonicznej na odległościach do kilkuset km. Dekadowy układ wyboru częstotliwości umożliwia szybkie i selektywne wybieranie tzw. fali roboczej.

Kobiety w armii...

Na podstawie zarządzenia wydanego ostatnio przez amerykański Departament Obrony 40 tysięcy kobiet-żołnierzy, pełniących służbę w wojsku będzie obowiązywał przejściowy przeszkolenie obchodzenia się z karabinem M-16. Rozporządzenie to dotyczy zarówno kobiet pozostających w służbie czynnej jak i w stanie rezerwy. W formacjach służby powietrznej ćwiczenia z bronią przeznaczoną są tylko dla ochotniczek, podobnie jest w marynarce.

DO KOLEJNEJ OLIMPIADY w Garmisch-Partenkirchen (1936 r.) Polacy przygotowali się bardzo starannie. Po raz pierwszy zorganizowano obóz kondycyjny jeszcze jesienią.

W grudniu bazą narciarzy było nowo wybudowane schronisko w Dolinie Pięciu Stawów. Nasza ekipa na Ga-Pa składała się z 8 narciarzy, 1 łyżwiarza i drużyny hokejowej. Najbardziej liczni byli na naszych skoczniach — Staszka Marusarz i Bronka Czecha. Dla tego drugiego był to już trzeci start w igrzyskach!

Nasz as autowy — Stanisław Marusarz miał pecha. W kraju zmogła go ciężka grypa, tak — że wprost ze szpitala pojechał do Ga-Pa.

„Niestety Marusarzowi odnowiła się grupa zapalenia. W czwartek miał 39 st. gorączki, było dwóch doktorów i dali mu zastrzyki, który postawił go na nogi. W sobotę będzie mógł wstać. Również Karpel ma gorączkę”.

Ale Stanisław Marusarz już następnego dnia wznowił treningi. „Oddał dwa skoki — 74 i 73 m, przy czym pierwszy o wybitnie i ładowności idealnym, ale o locie trochę niespokojnym — był szczytem tego, co można wymagać od rekonesansu”.

Oceniając nasze szanse, komentator „Przeglądu Sportowego” pisał: „Bronisław Czech — styl jego jest w łaskach sędziów. Losy jego zależą wyłącznie od odbicia się. Jeśli zdobędzie się na brawurę — a będzie warto, bo będzie to ostatnia dlań olimpiada — powinien poprawić swe długości przynajmniej o 10 m. Da mu to miejsce w pierwszej części drugiej dziesiątki. Nadzieja nasza w Staszku Marusarzu. Nadal twierdzimy, że może on, i powinien, być to pierwszy skoczek. Jego styl tak elegancki, powinien znaleźć uznanie. Na to jednak musi lepiej lądować”.

Wspaniały skok

Konkurs dostarczył wielkich emocji. Wygrał słynny skoczek norweski Birger Ruud, Stanisław Marusarz nie zawiodł i zajął bardzo wysoką piątą lokatę, choć zdaniem fachowców powinien być sklasyfikowany na czwartym miejscu, gdyż miał dłuższe skoki od Walberga. „Jeszcze pierwszy skok Marusarza (73 m) nie budził nadziei, ale drugi (75,5 m) był wspaniały — jeden z najwspanialszych w konkursie. Było to, a nieoczekiwane, że 200 tys. widzów (!) ominięto, a



huragan braw wybuchł dopiero w parę chwil po ogłoszeniu wyniku”.

Br. Czech zajął w konkursie 32 lokatę, a w „kombinacji” — 15.

Już wówczas wśród fachowców rozgorzały spory — co wyżej należy punktować: długość skoku, czy styl? Zresztą, w ocenie stylu, także różniło się.

„Wszystkie ruchy mają być spokojne i oponowane — twierdził spec norweski HUITFED — jednak wydaje się niezrozumiałe, by ruchy w powietrzu były w ogóle potrzebne z chwiłą, gdy skoczek czuje się dobrze i ma właściwą pozycję. Czy więc ruchy należy przemieniać?”. Wnioskę komentatora „PS” brzmiała: „Ze stylem czy bez stylu, widownia ceni sztukę — która doprowadza do najdłuższych skoków”.

Polacy osiągnęli w Ga-Pa kilka niezłych rezultatów: St. Marusarz w kombinacji norweskiej był 7, Kalbarczyk ukończył bieg na 10 km, jako

ANDRZEJ STANOWSKI

## CZWARTA OLIMPIADA STASZKA MARUSARZA!

Historia Zimowych Igrzysk (2)

9. a nasza sztafeta narciarzy przybiegła na 7 pozycji. W hokeju sensacja — Amerykanie pokonali wielkich faworytów Kanadyjczyków! W Ga-Pa po raz pierwszy stanęli też na starcie alpejczyści.

Niemcy zorganizowali Igrzyska z wielką pompą, na otwarciu i zamknięciu zjawili się Hitler w asyście czarnych mundurów SS. Na niebie pojawiły się samoloty, które za trzy lata miały zrzucić bomby...

I jeszcze jedna, bardzo znamienita refleksja dziennikarza z „PS”:

„Ostatnie dni olimpiady są już nie do zniesienia. Ta kilkudziesięciotysięczna tłuszcza zalega ulicę Ga-Pa, od wczesnego ranka do późnej nocy, tłoczy się na rogach, dobiega o bilety. Olimpiada stała się jakimś wielkim cyrkiem, a nie próbą sił fizycznych narodów świata. Triumf sportu czy upadek? Epoka grecka czy początek rzymski?”.

trzeba wyeliminować: improwizację, lekkomyślność, krótkotrwałą zapalczywość, nieobliczalną i często szkodliwą, bo śmieszna brawura, nadmierną łatwość do psychicznych załamania”.

Roj ma talent...

Olimpiada w Oslo (1952 r.) zgromadziła aż 960 uczestników z 30 krajów, a organizatorzy sprzedali rekordową ilość, 700 tys. biletów! Polacy tym razem najlepsze wyniki osiągnęli w konkurencjach alpejskich. B. Grocholska w zjeździe była 13, a w slalomie 14. A. Roj ukończył zjazd na 22 pozycji — wygrał słynny Włoch Zeno Colo.

„Gdyby Grocholska wytrzymała tempo, gdyby nie przewróciła się i nie ominęła bramki, gdyby nasi trenerzy znali nowoczesne metody treningu zjazdowego — to wyprzedziłaby dużo lepiej. Roj miał swój dzień, jechał wspaniale. Ten młody chłopak ma ogromny talent i wielkie możliwości — co stwierdzili austriaccy trenerzy. Ponieważ Roj łaczył talent z wielką pracowitością — można być pewnym, że nie jest to jego ostatnie słowo”.

W konkurencjach alpejskich złamana została hegemonia narciarzy spod Alp. Slalom-gigant wygrał Norweg S. Eriksen. Na starcie stanął także St. Marusarz. Był to już czwarty start w igrzyskach. Miał wówczas 38 lat i 25 lat występów na skoczniach i trasach narciarskich całego świata.

„Czwierdzięciu startów i cały czas w czołowie — to wynik, którym niewiele sportowców na świecie może się pochwalić. Kariera naszego skoczka dobiega końca. Jest więc pewne, że Marusarz — a nie tylko — nie będzie już w czołowie, ale na pewno nie będzie ostatni”.

Marusarz skończył w granicach swoich możliwości, zajął 27 miejsce na 44 startujących. 24 był A. Wiśniewski.

Trzy złote medale w jeździe szybkiej na lodzie wywalczył Andersen (Norwegia), swój pierwszy medal zdobył Fin — V. Hakulinen, w następnych latach jeden z najlepszych biegaczy świata. Polscy hokeiści po wygraniu meczu z Norwegią 4:3, uplasowali się na 6 pozycji.

(CIĄG DALSZY ZA TYDZIEŃ)

















W pewnym aule mieszkał pobożny starzec. Gdy noczył, że zbliża się jego ostatnia godzina wezwał najstarszego syna i rzekł: — Po mojej śmierci życzę najstarszemu barana w stadzie rozdać mięso ludziom aby mnie dobrze wspominali.

Gdy starzec zmarł, syn postanowił wypełnić wolę ojca ale, że nie wiedział jak je podzielić sprawiedliwie, wezwał

## Podział

zaczęli się podzielić. Starosta otrzymał ćwierć, druga ćwierć przypadła mulce (duchowny). Resztę dobrych karków, wtrąbów i nóżki posłałem najbogatym chłopom. Odpadki wzięli tacy jak ja biedacy...

— Dlaczego?

— Podzieliłem jak sam Allah...

(BAJKA DAGESTANSKA)

**P**RZEŻYC rok cały To wielka sztuka, Bo los nas czasem Szpetnie oszuka.

Gdy bliźni żyłcie Umilić chcą ci, Wtedy los chytrze Iwe szczęście zmał!

Raz też się kłócie, Lub rączkę złamie, Albo wyciągną Ci portfel w Samie,

I będziesz goły, Mily kolego, I nie dociągniesz Do piętnastego.

A kiedy dobra Passa nadcią, Gdy powodził się Sienko zaświeci,

Dzieci się ucza, Piłnie okropnie, Żeby ci dobre Pokazać stopnie,

**BOGDAN BRZEZIŃSKI**

## ROK

I szef i żonka, I żonka słodka, A czasem nawet Wygrasz coś w totka!

Tak to się stało Przez wszystkie lata Pech z powodzeniem Sprytnie przeplata,

A że w tym roku Dłuższy jest luty, Już od Sylwestra Chodź jak struty,

Bo wszystko muszę Z pogodą znieść Przez dni aż trzysta Sześćdziesiąt a sześć!

**POCZTA AUSTRIACKA NA BLISKIM WSCHODZIE.** Jednostki austriackie pełniące służbę w ramach ONZ na linii przerwania ognia między Syrią i Izraelem (na znanych z doniesień prasowych Wzgórzach Golan) od 15 listopada 1974 roku dysponują własną pocztą polową. Uprzednio listy przesyłane były za pośrednictwem wiedeńskiego urzędu pocztowego 1150. Oznaczenie pocztu polowej brzmi: „1500 UNDOF/AUSBATT” (United Nations Disengagement Observer Force, Austrian Battalion). Zajmuje się ona sprzedażą austriackich znaczków oraz odprawą kart, listów i paczek do 2 kg. Obowiązuje taryfa wewnętrzna z tym, że adresat uiszcza opłatę za przesyłkę lotniczą.

Korespondencja do żołnierzy austriackich w Syrii gromadzona jest w Wiedniu skład sześć razy w tygodniu „odlatuje” do Damasku a następnie jest transportowana do stanowisk na Wzgórzach Golan. Warto wspomnieć, że austriacka poczta polowa na Bliskim Wschodzie zaczęła swą działalność w

## ZNACZKI

pół wieku od czasu, gdy utworzone były to austriackie poczty w Lewancie. „SIEWCZYNI” W MILIONACH EGZEMPLARZY. Przez długie lata, poczynając od 1903 roku na znaczkach francuskich pojawiały się charaktery-

styczna postać ślepciej kobiety „siewczyni”. Znaczkę tę w milionowych nakładach, o różnych wartościach nominalnych rozchodziły się po kraju i na cały świat. Duże nakłady, nadrukowanie owych znaczków sprawiły, że występowały wśród nich ogromne bogactwo odciśniętych, typów, błędów drukarskich itp., które stanowiły jakomyś kasek dla kolekcjonerów specjalizujących zbiory znaczków francuskich. Dużą pomocą stało się dla nich wydanie we Francji „Słownika siewczyń” Pierre Mariona, który na 192 stronach druku przedstawił i drobniutko opisał wszystkie znaczki z siewczynią, jakie były emitowane w latach 1903—1938. Cena „Słownika” — 40 Fr. francuskich. (zg)

**POZIOMO:** 7. sport Jeździecki, 8. stylowo urządzone mieszkanie, 9. rzecz rzadka i niezwykle cenna, 10. kolonista, 11. słynny z mądrości król żydowski, 13. gród słowiański w kształcie koła, 14. zagadka rysunkowa, 17. stulecie na nabrzeżu służące do cumowania okrętów, 21. wódz rzymski, pogromca Hannibala, 22. naczynie laboratoryjne, 23. płyta wiórowo-cementowa, 24. część ubioru dawnego piechura, 25. schronisko przy szlaku wodnym, 26. paliwo płynne.

**PIONOWO:** 1. zbiór kronik kryminalnych, 2. przedostatnia litera w alfabecie, 3. równik, 4. miasto na Krecie, słynny pałac Minosa, 5. malowniczo z żurawiem, 6. pomadka, 12. Miedzianobrody cesarz, 13. skrzynia służąca do przewożenia bagażu, 15. wybitny ekonomista amerykański, pionier nowoczesnej ekonometrii, 16. walka treningowa, 17. pęd powietrza po wybuchu, 18. utwór muzyczny o charakterze żalobnym, 19. urządzenie kolejowe, 20. pojęcie geometryczne.

**ROZWIĄZANIA** prosimy nadsyłać w terminie do dnia 24. I. 76 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 3”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 51**

**POZIOMO:** 1. brew, 3. pleciuga, 5. korespondent, 9. pila, 10. profos, 11. less, 15.

patrycja, 17. konfident, 20. kakadu, 21. raster, 22. relatywizm, 23. krogulec, 25. Arkansas, 28. huta, 29. król, 30. lotnik, 31. karmel, 32. lawa, 33. kosz, 34. Germinal, 35. Miczurin, 36. liczydło, 38. choinka, 40. wigilia, 43. kontrabasz, 44. prądnica, 45. Sławomir, 46. garderobiana.

**PIONOWO:** 1. benefis, 2. wolumen, 3. paproć, 4. Albert, 5. kapłony, 6. tybetki, 7. praktyka, 8. kolektywy, 9.

port, 12. sole, 13. róż, 14. lin, 15. pekao, 16. Churchill, 18. formalizm, 19. torus, 23. kulig, 24. uniki, 26. alasz, 27. salon, 36. Leicester, 37. owczarnia, 38. cekin, 39. Nurmi, 41. glina, 42. amant.

Treść hasła: „Wesołych świąt moja miła” (cytat z wiersza K. I. Gałczyńskiego)

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1**

**POZIOMO:** 1. synokpa, 4.

ambona, 11. lipa, 12. ujeżdżalnia, 13. Tantal, 14. trawa, 16. okrzemki, 17. Makassar, 20. narkoman, 22. eksponat, 24. Priam, 26. królik, 28. protektorat, 29. Usti, 30. granat, 31. karakul.

**PIONOWO:** 2. kwadra, 3. paradoks, 5. mulat, 6. Oppenheimer, 7. chusta, 8. kanefora, 9. kielnia, 10. Lena, 15. wykopaliska, 18. antypody, 19. Beskidy, 21. regresa, 23. smutek, 24. patyna, 25. ikra, 27. kpinia.

**NAGRODY WYLOSOWALI**

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w KRZYŻÓWKIE NR 51, z dnia 23 XII 1975 r. MAGNETOFON wylosował Stanisław Jakubowski z Nowego Sącza. KSIĄŻKI: W. Renc, M. Gubernat, J. Panowski, J. Limanówka, W. Waś, M. Haber — Kraków, W. Berniak — Brodka, K. Mitera — Łęka, A. Baran — Wola Dobieszka, M. Szygarowicz — Wojnicz.

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w KRZYŻÓWKIE NR 1 z dnia 3/4 I 76 r. BONY po 100 zł otrzymują: S. Majcher, A. Haber, J. Panna — Kraków, D. Pieczara — Bieleśko-Biała, G. Cudek — Nowy Sącz. KSIĄŻKI: M. Bochenek, J. Smoliński, A. Moździanowska, T. Grzywa, S. Kasperkiewicz, J. Kawczyński, M. Haber — Kraków, W. Biskupski — Nowy Sącz, J. Hordejuk — Sokółowsko, H. Mikulska — Tarnów.

**NAGRODY ZOSTAŁY WYŁOSOWANE POZOSTAŁYM**

wykładał w kabarecie na Montmartre — Polak, entuzjasta blisko przy Sartre — Polak, skandynawski dyplomata — Polak, japoński tancerz Yamata — Polak, rosyjski prekursor astronautyki — Polak, prezydent banku Costariki — Polak, burmistrz w stanie Iowa — Polak, po królu sztucznych szcoków szelala wdowa — Polka, w Monte Carlo kupier — Polak, woltżerka w wędrowniej włoskiej trupie — Polka... Gdziekolwiek człek jest w wielkim świecie, to los nasz taki, dola taka, że wczesniej, później, ale przecieł trafimy w końcu na Polaka! Wiele ze spokojnym bym obliczem wysłuchał, że (pod tymże znakiem) Mahomet polskim był szlachetnym, a Louis Armstrong był Polakiem!

Ne zbocz góry tygrys dostrzegł list i począł go gonit. Lis uciekał ile miał sił, ale gdy łopadł przepaści, stanął i zaczął rzucać płacząc.

— Czego płaczesz liście? — spytał tygrys młaskając językiem.

## Rodzina

— Oplakuję twego ojca, tygrysie, bo nieraz widziałem jak pięknie skakał na sąsiednią skałę. Dziś... nikt tego już nie potrafiłby dokonać...

— Jak to: nie potrafił? — Patrz... — i tygrys sprężył się, skoczył i — runął w przepaść. A lis, zagladając ostrożnie w przepaść gdy uświadomił sobie, że jego prześladowca jest martwy, westchnął ponownie: Tak... zawsze byłem zdania, że daleko ci do twego ojca.

(BAJKA TADŻYCKA)

**MOBILIZUJĄCE**

Na antenie Polskiego Radia (2 stycznia 76, godz. 6.40, pr. I) spiker dyżurny w Sygnalach Dnia oznajmił: „Noc Sylwestrowa już za nami, na pewno wiele osób przyrzekło sobie absencję w nowym roku”.

Tymczasem wbrew oficjalnym sugestiom, niektórzy przyrzekli sobie abstynencję!

**POCHWAŁA**

Tygodnik „Kultura” piórem J. Z. Słowackiego (bardziej znanego jako J. Z. Hamilton) pochwalił i i słusznie — korektę, trudną pracę korektora. Tak się jakoś dziwnie złożyło, że akurat w tym numerze „Kultury” pokazało się mnóstwo literowych błędów, zaś w felietonie „Perswazje” J. Z. Hamiltona nastę-

MARIA KOTERBSKA (płesni masowe), kupiła sobie podobno najnowocześniejszy model samochodu BMW, który ma jej ułatwić dalszą karierę. I słusznie — na te czasy, uio kontiku — to już za mało.

„ECHO KRAKOWA” z 5. I. 76 ogłasza: „Samotny, młody poszukiwacz pokoiu, najchętniej przy samotnej pani”. Niektórym ludziom to zupełnie przewraca się w głowie! Mieszkanie i jeszcze ciepłe nożki!

NOWOŚĆ: miejscowość górską ZAKOPANE!

● OD DONOSICIELI: „Kurierku. Uprzejmie informuję, że gdyby ktoś chciał kupić (lub polecić komuś kupno) wszelkiego rodzaju bielizny niemowlęcej np. sweterków, spichów itp. to istnieje w Nowym Sączu znakomite zaopatrzone punkty. Mieści się on w Szpitalu Miejskim



Dwa tygodnie temu rozmawialiśmy z kierownikiem zespołu muzycznego „Skaldowie” — ANDRZEM ZIELIŃSKIM. Nagrodę — niespodziankę — którą tym razem otrzymuje Urzędu Dembińska z Nowego Sącza — przesyłamy, jak zwykle, pocztą.

## DZISIAJ „GAZETA” ROZMAWIA Z...

— Ile kobiet w Polsce pełni taką funkcję, jak Pani?

— Nie znam dokładnej liczby, ale wiem o kilku.

— Kierowała Pani kilkoma teatrami. Z którego wyznała Pani najmiłsze wspomnienie?

— Nie umiem na to odpowiedzieć, co nie znaczy, że wykręcam się w ten sposób od szczerzej odpowiedzi. Niełatwie bardzo trudno wybrać „ten najmiłszy”. Nowohucki teatr prowadziłam przecież od kolebki, całe osiem lat, więc jak o nim za wspomnieć? Teatr Polski w stolicy i Kameralny we Wrocławiu wspominałam także z równą wagą i sentymentem.

— Tu w Krakowie, reżyserowała Pani sztukę norweskiego dramaturga. Swoista



**ZNANI**

Rozmawiała IZABELLA BODNAR Z KIM ROZMAWIAŁA „GAZETA”?

Odpowiedzi — wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „ZNANI — NIE ZNANI” — prosimy nadsyłać pod adresem naszej redakcji, do dziesięciu dni od daty ukazania się zgadywanki

Nr 3 Tygodnik Nadzwyczajny Rok V.

**Kurierek**

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

pujące zdanie: „Perswazje” najmniejsza gazeta w Polsce, zawsze miała korektę dobrą i najlepszą”.

Inne, najmniejsza gazeta „Kurierek”, jest zazdrośnie.

**Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER**

Na uroczystościach jubileuszowych w „Szpilek” panowie lansowali garnitury z tkaniny welotex, albo — jak kto woli — sztruks. Naczelny redaktor satyrycznego tygodnika, WITOLD FILLER wystąpił w dostojnym czarnym akşamicie i, rzecz oczywista, z dużą muchą.

Honorowym gościem na jubileuszu „Szpilek” był prezes Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego Władysław Klimczak. Kiedy małżonka felietonisty „Polityki” Danieł Pasenta, Agnieszka Osiecka witała się z prezesem KTF, felietonista „Polityki” Jerzy Urban zapytał: „To ty też Agnieszko pozowaś do aktów „Venus” prezesa Władysława Klimczaka?”

**POZYTECZNY MANIAK**

Redaktor „Gazety Południowej” JANUSZ HANDEK masowo otrzymuje wyjaśnienia — a przeprosinami — od przeróżnych kierowników sklepów w Krakowie (mieszkalskie, spożywcze, pszczelarskie itp.) za dokonywane rzekomo, krytyczne wpisy do książek życzeń i zażaleń. Nigdy tego nie czynił, bo w ogóle nie lubi pisać, a tym bardziej w sklepach. Trapił więc naszego reportera niepokój: kto to jest ten, tak dobrze wypełniający społeczną misję „Janusz Handerek”?